Nr. 285 | Kraków, wtorek 17 października 1905. | Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2\frac{1}{2}$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7\frac{1}{2}$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Budżet austryacki na rok 1906.

I.

Ogólny dochód państwa przyjęty jest na rok 1906 w kwocie 1822 milionów koron, a wydatki 1819 milionów, co daje rachunkową nadwyżkę 3 miliony koron. Nadwyżka ta jest jednak tylko pozorną: w dochody wliczono kwotę 1 milion koron, płatną przez Salcburg, jako zwrot kosztów za budowę kolei do Pinzgau, oraz kwotę 4 miliony 400 tysięcy koron, jako dalszą ratę za kolej południową; wobec tych 5,400.000 nadzwyczajnych dochodów, wykazuje budżet właściwie deficyt w kwocie 2,400.000 K. Z drugiej strony pewną pociechą jest niezmieniony wydatek na cele wspólne, z powodu nieuchwalenia budżetu wspólnego przez delegacye, wstawiono na ten cel kwotę 167 milionów koron, jak w roku poprzednim. Jest to część przypadająca na Austryę już po zużyciu dochodów cłowych. Ogólny rezultat jest zatem ten, że budżet zamknięty formalnie nadwyżką, wykazuje w rzeczywistości deficyt. O ile zatem ogólna część budżetu jest niepocieszającą, o tyle smutniejsze są jego szczegóły. Głównym celem państwa jest, a przynajmniej powinno być, zaspokojenie kulturalnych potrzeb ludności. Kwalifikacyi budżetu należy tylko szukać w tym kierunku, gdzie i w jaki sposób obraca on ofiary z ludności wyciśnięte: czy na cele kulturalne i produktywne, czy też na wydatki martwe, które nigdy nie są w stanie zwrócić jakiejś części włożonych w nie sum. Ze sumy 1819 milionów wydatków, przeznacza budżet 340 milionów na potrzeby wojskowe (armię wspólną i obronę krajową), oraz 384 milionów na oprocentowanie i umorzenie długów państwowych.

Ponieważ długi te po największej części są także wynikiem wydatków na cele wojskowe, zatem można śmiało obydwie kwoty przyjąć jako wydatki wojskowe i w ten sposób 724 milionów, czyli blisko $\frac{1}{2}$ część całego budżetu, idą na cele absolutnie nieproduktywne i antykulturalne. Z pozostałej sumy 1095 milionów można też odciągnąć kwotę 581 milionów, przeznaczoną na „pobory osobiste" (pensye urzędnicze), których kwalifikacya, jako wydatek na cele kulturalne, także da się zakwestyonować, wobec czego pozostaje do dyspozycyi tylko kwota 514 milionów, t. j. 28 procent całego budżetu, która ma niejakie przeznaczenie kulturalne i produktywne.

Z jaką ochotą minister przeznacza ten ułamek budżetu na cele kulturalne, wynika z jego własnych słów, żeby „interesowani nałożyli sobie mądre umiarkowanie". Naturalnie, że tę „mądrość" zaczyna minister od siebie praktykować. Gdzie chodzi o wydatki wojskowe, tam „umiarkowanie" znika, ale gdzie zaczynają się potrzeby ludności, tam to „umiarkowanie" przechodzi wprost w sknerstwo. Weźmy takie przykłady: na reformę ubezpieczenia robotniczego daje budżet 15 000 K. na całą inspekcyę przemysłową w Austryi 648.000 K, na wykształcenie uczniów rzemieślniczych 19.000 K! Są to cyfry tak śmieszne, że wstyd poprostu ministrowi osobno je wykazywać i dlatego „mądrze" ukrywa je w powodzi wydatków, z której z trudem wygrzebać je można.

Jeszcze smutniej — z punktu widzenia szerokich mas ludności — przedstawiają się dochody. Państwo rzuciło się całym ciężarem na biedny ogół i tak go przycisnęło, że sam minister musi przyznać, że „opodatkowanie ludności jest bardzo wielkie, o wiele większe niż w innych państwach". A skąd się biorą te ciężary i na kogo spadają? Na biedną ludność pracującą, która podatkami pośrednimi opłaca blisko $\frac{3}{5}$ całego budżetu.

Jeżeli weźmiemy państwo jako przedsiębiorcę, to także do ładnych dojdziemy rezultatów. Koleje państwowe przynoszą czystego dochodu całe 84 miliony koron, podczas gdy w Prusiech np. pokrywają dochody z kolei znaczną część ogólnych wydatków państwowych.

To też widzi minister zbliżający się deficyt, a ponieważ wydatki wojskowe nie mogą, broń Boże, uledz zmniejszeniu, zapowiada on dalsze czerpanie z podatków pośrednich i w tym celu zapowiada podwyższenie podatku od piwa i wódki.

Ogólny wynik budżetu potwierdza znowu znane prawidło austryackie: ciężary ponosi lud w jedynej prawie mierze, a prawa mają ci, którzy te ciężary z ludu wyciskają. Jak cała Austrya nosi na sobie piętno upadku, tak samo wygląda budżet; nie jest to już budżet państwa, ale budżet małego kramarza, który na drobnych towarach szuka swego profitu, a o wielkich już nawet nie myśli.

Z CARATU.

Sienkiewicz o polityce.

W „Bibliotece warszawskiej" drukuje H. Sienkiewicz długi list w kwestyi wyborów do „dumy". W krótkości streścić się da to, co napisał, do jednej rady, aby wybierać najgodniejszych — bez względu na to, czy i do jakiego należą stronnictwa... Poczciwa ta rada, jakby z ust Bolesława Prusa wyjęta, ma wszakże jednę niedogodność: śmiesznem jest apelować do wyborców z żądaniem abnegacyi wobec ich ideałów politycznych przy wyborach do instytucyi, gdzie się będą rozstrzygały kwestye polityczne! Pod kątem widzenia polityki najgodniejszym (pomijamy już ogólnikowość tego wyrażenia) dla każdego człowieka, nie będącego politycznym eunuchem, jest kandydat taki, który daje największe gwarancye, że potrafi godnie bronić i reprezentować te, a nie inne zapatrywania. A gdy się zważy, że w dumie rosyjskiej mogą się ścierać prądy łagodnie reformatorskie z radykalnymi, a nawet rewolucyjnymi, zmierzającymi do rozbicia jej ciasnej skorupy na rzecz prawdziwego parlamentaryzmu — tem mniej obojętnym musi być fakt, jakiego autoramentu ludzie dostaną się tam z Królestwa.

Secesya studentów.

140 studentów Rosyan uniwersytetu warszawskiego podało prośbę zbiorową o przeniesienie ich do innych uniwersytetów. Opuszczenie przez Rosyan uniwersytetu warszawskiego wynika z pobudek następujących: 1) Solidarność koleżeńska w sprawach zasadniczych, aby ułatwić studentom Polakom unarodowienie uniwersytetu warszawskiego. 2) Wynikające stąd nieporozumienia i zamieszki będą naruszały prawidłowy bieg nauk w uniwersytecie; i 3) Obawy zamknięcia uniwersytetu warszawskiego.

Ruch przedwyborczy w Królestwie.

„Kuryer warszawski" pisze, że na kandydatów do dumy wysuwani są w gub. kaliskiej: adw. przys. Alf. Parczewski, Henryk Radziszewski i Teodor Załuskowski. Dwaj ostatni z większej własności ziemskiej.

„Dziennik poznański" podaje listę kandydatów z Łodzi. „W grę wchodzą tylko dwa obozy: chrześcijański i żydowski. Pierwszy wysuwa kandydatury następujące: Polacy, wszyscy zaliczający się prawie do stronnictwa narodowego: Kazimierz Arkuszewski, przemysłowiec; Stanisław Kosłowski, przemysłowiec; Kossuth, inżynier; Surzycki, inżynier; Orpiszewski. Żydzi: Stanisław Silberstein, właściciel fabryki (separatysta żydowski, reprezentant chałatowych żydów), Maurycy Poznański (z odcieniem asymilacyjnym). Poza tem występuje kandydatura kompromisowa regenta Mogilnickiego, na którego w danym razie głosowaliby i żydzi postępowi, gdyby równocześnie gubernia postawiła kandydaturę równie kompromisowego żyda Lewy'ego, przemysłowca. P. Lewy, gdyby go wybrano, wstąpiłby do Koła polskiego".

Zagadkowe aresztowanie.

Z Sosnowca donoszą do „Praw. wiestn.", że tameczny sędzia śledczy aresztował w dniu 8-go b. m. strażnika ziemskiego Mironskiego, jako oskarżonego o zabójstwo z premedytacyą.

Zamach na wyzyskiwacza.

O zamachu, wykonanym w Markach pod Warszawą, piszą dzienniki warszawskie pod datą sobotnią:

„Dziś, około godziny 10 rano, do ogrodu przy pałacu Briggsa, właściciela przędzalni we wsi Marki na trakcie radzymińskim, wrzucono bombę, która eksplodowała ze straszną siłą, burząc pawilon ogrodowy, znajdujący się w pobliżu pałacu.

Należy dodać, że park pałacowy leży przy samej szosie, nieco niżej od grobli szosowej, bombę więc wrzucono najwidoczniej przez wierzch parkanu do wnętrza. Wybuch zranił ogrodnika i jakąś kobietę i powybijał wszystkie szyby w pałacu i pobliskiej fabryce.

Straszliwy huk zaalarmował całą wieś i zwabił na miejsce wypadku miejscowych strażników ziemskich oddziału zarzecznego straży ziemskiej: Iljinowa, Nesteruka i Plewę. Strażnicy ci ujrzeli przed sobą około dziesięciu ludzi zupełnie im obcych, którzy znajdowali się w pobliżu miejsca katastrofy. Gdy podeszli do nich, aby ich aresztować, obcy ludzie dobyli rewolwerów i zaczęli strzelać do strażników. Nesteruk i Plewa padli na miejscu rażeni kulami, a Iljinow, wieziony kolejką marecką do Warszawy, zmarł w drodze.

Na miejsce wypadku udał się naczelnik zarzecznego oddziału straży ziemskiej, na czele oddziału kozaków.

Telefon z Markami od godziny 10 zrana jest przerwany".

LIST Z PETERSBURGA.

Z pseudo-autonomii akademickiej, która najmiłościwiej rzuconą została liberalnej burżuazyi rosyjskiej przez rząd carski, by tą ceną umożebnić otwarcie unieruchomionych uczelń, skorzystała socyalna demokracya i zainicyowała szereg wieców w poszczególnych zakładach naukowych. Wiece te, które tu szumnie imieniem meetingów ludowych ochrzczono, gromadzą masy studentów i studentek, trochę robotników i pewną ilość inteligencyi miejscowej. Młodzieży rosyjskiej niepodobna odmówić olbrzymiego zapału, zaparcia się siebie, którego dowody nieraz składała, poświęcenia się i dobrych chęci. Wyznać należy, że przeciętny student rosyjski daleko wyżej od zachodnio-europejskiego bursza, a nawet naszego z pod sztandaru narodowych demokratów akademika stoi. Mając jednak wielkie uznanie dla dzielnej przeważnie młodzieży rosyjskiej, nie możemy podzielić zdania w tej mierze „mniejszości" socyalnej demokracyi rosyjskiej, która twierdzi, że studenterya, jako całość, stanowi środowisko rewolucyjne, które na równi z klasą robotniczą może się do głębi propagandą socyalistyczną przejąć. Jest to optymizm, którego niczem wytłumaczyć sobie nie jesteśmy w stanie. Studenterya, jako odłam inteligencyi pochodzenia burżuazyjnego, sama ma bez wątpienia zabarwienie burżuazyjne i tylko poszczególne, wyjątkowe powiedzielibyśmy, jednostki z pośród niej mogą się o tyle światopoglądem socyalistycznym przejąć, by stać się kierownikami ruchu proletaryackiego; reszta zaś będzie chętnie słuchała przemówień gorących, będzie sama długie tyrady wygłaszała, ale przy pierwszej lepszej sposobności, w poważniejszej potrzebie opuści szeregi robotnicze. Przykłady tego mamy, mieliśmy ich aż nadto. Inteligencya rosyjska łatwo się wszelką nową doktryną społeczną przejmuje, stanowi przeto wdzięczne audytoryum, które chętnie gotowo słuchać debat nieskończenie długich między socyalistami rewolucyonistami i socyalnymi demokratami z jednej, „mniejszością" tejże socyalnej demokracyi i „większością" z drugiej strony. Nie powinien się jednak prawdziwy zwolennik teoryi Marxa ani chwili w tym wypadku łudzić: audytoryum to z równym zapałem klaszcze jemu, jak i anarchiście lub skrajnemu indywidualiście byle jeden i drugi credo swe w dostatecznie ładnej formie wypowiedział.

Byliśmy na paru meetingach takich. Z wielką emfazą występowali młodociani mówcy, zalecając zebranym socyalną demokracyę wszechrosyjską przeważnie, radząc otworzyć uczelnie nie dla studyów, lecz dla wykładów rewolucyi (sic!!), zapominając widocznie, że rewolucyę się robi, a nie wykłada i że najbardziej nawet rewolucyjnymi okrzykami, o ile nie są stosownem wystąpieniem masowem poparte, nic wskórać niepodobna. Mimowoli nasuwało się stare porównanie Marxa, który o inteligencyi rosyjskiej odezwał się, jako o gastronomach rewolucyi: Mówcy się w słowach swych sami lubowali, lecz poza słowem nie czuło się woli, zdolnej do wprowadzenia w czyn wypowiedzianych myśli. Jak odmiennie brzmiały proste, lecz silne słowa, rzucone w ten lubiący frazesy tłum, przez nielicznych robotników. Taka głęboka świadomość odrębności swej klasowej, takie zrozumienie stanu rzeczy w chwili obecnej zaszczyt by przynieść mogło przedstawicielom proletaryatu najbardziej kulturalnych krajów. O jedno proszą robotnicy, z jednem żądaniem zwracają się do inteligencyi socyalistycznej. Czują oni, że brak im organizacyi sprężystej, a spoistej, są przeświadczeni, że obowiązkiem partyi jest dać im tę organizacyę. Według ich zdania, którego nie możemy nie podzielić, partye egzystujące lepiejby zrobiły, gdyby zaniechały bezowocnych sporów doktrynerskich, by pozostawiły masę studencką jej własnym losom, a zajęły się w ten niesłychanie ważny moment dziejowy skupianiem sił proletaryatu, zrzeszaniem mas pracujących, by na przyszłość takie pełne epickiej grozy zjawiska, jak Gaponada, lub Potemkinada były nie sporadycznymi epizodami, a ogniwami jednego wielkiego łańcucha rewolucyi, którym carat zdławiony zostanie, by stanowisko proletaryatu rosyjskiego względem szalbierstw kliki rządzącej i oportunizmu burżuazyi zamanifestowało się więcej dobitnie, nie w debatach ustnych i krytyce zjadliwej na papierze, by proletaryat kresów rosyjskich, który do ostatniej kropli krwi swojej o wolność postanowił walczyć, widział ze strony towarzyszy Rosyan tę samą stanowczą planowość, jaką w swej własnej taktyce przeprowadza.

Jan Kanty.

Przegląd społeczny.

Zgromadzenie drukarzy krakowskich. Już kilka razy w tym roku omawialiśmy walkę towarzyszów drukarskich całej Austryi w sprawie rewizyi cennika normalnego, czyli w sprawie zdobycia lepszych warunków bytu wobec wciąż pogarszających się warunków życiowych i wskazywaliśmy na wprost nieludzkie oporne stanowisko właścicieli drukarń przeciw tym słusznym żądaniom; pracodawcy doprowadzili do zerwania rokowań cennikowych, aż dopiero, widząc solidarność pracujących, ustąpili ze swego stanowiska o tyle, iż zgodzili się na żądania towarzyszów drukarskich w sprawie wchodzących coraz bardziej w użycie maszyn do składania, aby przy nich mogli być zatrudniani tylko ukwalifikowani towarzysze, i nawiązali we wrześniu na nowo rokowania. Owocem tychże jest projekt cennika normalnego, nad którym 15 bm. obradowali we wszystkich większych miastach Austryi towarzysze drukarscy.

Drukarze krakowscy odbyli w niedzielę w sali hotelu „Union" zgromadzenie poufne, na którem było obecnych około 250 towarzyszów, tj. prawie wszyscy. Przewodniczyli tow. Misiołek i Bandura, sekretarzowali tow. Baranowski, Fallek i Stefan Halawa. Zgromadzenie, rozpoczęte o godzinie 10, zakończyło się po godzinie $3\frac{1}{2}$.

Tow. Misiołek, obejmując przewodnictwo, przed przystąpieniem do porządku dziennego omawia sprawę, będącą dzisiaj żądaniem ludności całej Austryi, a mianowicie sprawę powszechnego, równego i tajnego prawa głosowania i wskazuje, że gdy państwo i społeczeństwo żądają, zwłaszcza od robotników, pracy przez całe życie, służby wojskowej i podatków, powinny także uznać proletaryat pełnymi obywatelami państwa z wszystkiemi prawami i stawia w tym duchu rezolucyę, którą zgromadzeni z zapałem uchwalili, a którą zakomunikowano zgromadzeniu ludowemu, równocześnie się odbywającemu w ujeżdżalni.

Tow. Misiołek, przystępując do porządku dziennego, zaznacza, iż cała drużyna drukarska w Austryi obraduje równocześnie nad nowym cennikiem i wyraża niezadowolenie ogółu towarzyszów drukarskich z tegoż, podnosząc, iż mimo niesłychanej, a wciąż rosnącej drożyzny niema w nim prawie żadnego polepszenia, są raczej proponowane obostrzenia i zniżki. Przypomina, że gdy na wiosnę właściciele drukarń całymi tygodniami obradowali nad projektem nowego cennika, aby wkońcu zerwać układy, to teraz w ciągu dwóch posiedzeń uchwalono cały projekt i gdy płace według nowego cennika powinny

już obowiązywać od 1 lipca, to wskutek zerwania układów pryncypałowie skrzywdzili pracujących, napychając swoje kieszenie należącą się towarzyszom podwyżką płacy przez pół roku, i w dodatku pokazali nam znowu swą zachłanność i wrogie dla nas stanowisko przy obecnym prowokacyjnym projekcie cennika.

Następnie referowali o projekcie cennika: tow. Blaustein w ogólności, tow. Schiff w imieniu zecerów sztukowych, tow. Kolkiewicz imieniem maszynistów drukarskich, a tow. Titz o maszynach do składania.

W nader treściwych wywodach omawiali punkt po punkcie, a szeroka dyskusya, jaka się po ich przemówieniach wywiązała, była najlepszym dowodem zainteresowania, jakie projekt ten wywołał. Z przemówień przebijało się rozgoryczenie ogólne nad upartym i wprost niewytłómaczonym oporem przeciwnej strony wobec coraz trudniejszych warunków ekonomicznych i krytykowano poszczególne punkty projektu, oraz wyrażono solidarność z ogółem drukarzy austryackich.

Wkońcu uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę:

„Ze względu, że 9-godzinny czas pracy powoduje przedwczesną niezdolność do pracy, czego dowodem największy ze wszystkich zawodów procent śmiertelności u drukarzy, dalej, że obecny czas pracy powoduje z jednej strony przeciążenie pracą, a z drugiej przymusowe bezrobocia, ponieważ obecny przyrost sił roboczych przewyższa znacznie zapotrzebowanie, który to stan wobec coraz szerszego zastosowywania maszyn do składania będzie się wciąż pogarszał, a skrócenie czasu pracy może choć w części ten anormalny stosunek wyrównać — zgromadzeni dniu 15 października 1905 r. w sali hotelu „Union“ krakowscy towarzysze drukarscy domagają się skrócenia czasu pracy o jednę godzinę, tj. 8-godzinnego dnia roboczego.

Ze względu, że uczniowie drukarscy stanowią dla właścicieli materyał do największego wyzysku, czego dowodem są ich płace, skutkiem czego obniżają wartość pracy i są przeto poważną siłą konkurencyjną dla ukwalifikowanych towarzyszów drukarskich, a ponad to, co najważniejsza, wytwarzają nadprodukcyę sił roboczych, przeto zgromadzeni domagają się jak najdalej idącego ograniczenia liczby uczniów, mogących być przyjętymi do drukarń.

Ze względu, że podwyżka zarobków naszych nie stoi w żadnym stosunku do podwyżki cen produktów spożywczych, za mieszkania itd., bo gdy w ostatniem sześcioleciu trwania cennika normalnego zarobki nasze podwyższyły się do $8^{0}/_{0}$, to ceny za produkty spożywcze podwyższyły się do $50^{0}/_{0}$ i więcej, skutkiem czego nasza stopa życiowa obniża się z dnia na dzień, a wyżywienie i wychowanie rodzin naszych coraz staje się trudniejszem — zgromadzeni domagają się energicznie takich płac, któreby im ciężkie obecne warunki życia poprawiły.

Zgromadzeni w dniu 15 października 1905 r. w sali hotelu „Union“ krakowscy towarzysze drukarscy wzywają delegatów swoich do najenergiczniejszego i solidarnego ze wszystkimi delegatami bronienia ich najżywotniejszych interesów na konferencyi cennikowej mającej się odbyć w Wiedniu w d. 24 października i następnych“.

Delegatowi na konferencyę wyrażono ogólne zaufanie i po końcowem przemówieniu przewodniczącego o ważności chwili obecnej dla drukarzy zamknął tenże zgromadzenie, poczem z „Czerwonym sztandarem“ na ustach opuścili zebrani salę, ufni w swą solidarność i słuszność swych żądań.

Publiczne zgromadzenie piekarzy odbyło się w Krakowie w niedzielę o godz. 10 przed południem w lokalu stowarzyszenia „Postęp“. Było to bardzo liczne zgromadzenie zarówno robotników chrześcijańskich, jak i żydowskich. Przewodniczył tow. Grünwald.

O organizacyi, jej znaczeniu referował tow. Żuławski, wykazując ogromne korzyści, jakie przystąpienie do centrali zapewni galicyjskim robotnikom piekarskim, którzy mają najdłuższy czas roboczy, a najlichszą płacę. Referent wskazał na pomyślne w tym kierunku doświadczenia, poczynione przez tarnowską oganizacyę robotników kapeluszniczkich, którzy, przystępując do centrali, nawet podwoili wkładki, a po 2 latach, w chwili krytycznej, znacznie więcej otrzymali świadczeń ze strony centrali. Zgromadzeni uchwalili jednogłośnie przystąpić do centrali.

O ubezpieczeniu na starość referował tow. dr Kapelner, stwierdzając, że olbrzymią większość ciężarów państwowych ponoszą robotnicy i dlatego słusznie im się należy ustawowe zabezpieczenie na starość, a nie jałmużna z towarzystw dobroczynności. Obecny brak ustawowego ubezpieczenia na starość obciąża niesłychanie Kasy chorych, którym ustawowo nie wolno dawać zasiłków niedołężnym starcom, a które jednak z litości ich wspomagają. Mówca omówił wkońcu znaczenie akcyi za reformą wyborczą dla sprawy ubezpieczenia, gdyż tylko powszechne i równe prawo głosowania będzie jedyną rękojmią normalnego załatwienia kwestyi ubezpieczenia robotniczego w drodze ustawy; obecny parlament przywilejów oczywiście niezdolnym jest do tego, a da robotnikom w najlepszym wypadku marne ochłapy.

Po zamknięciu zgromadzenia udali się jego uczestnicy w demonstracyjnym pochodzie na zgromadzenie ludowe w ujeżdżalni w sprawie reformy wyborczej.

Z TEATRU.

(m). Zagadnienie arcynienowe — pewne uleganie reminiscencyom — nie to najbardziej razi jednak w „Bagienku“ p. Gorczyńskiego. Piętą achillesową, o którą się autor wciąż potyka — jest psychologia jego postaci...

Widzimy młodego studenta, zarazem malarza, który pod wpływem miłości, wspartej ideologią, żenić się pragnie z dziewczyną „skompromitowaną“.

Słyszymy wiele tyrad, pełnych zapału, z ust owego młodzieńca; autor usiłuje przekonać audytoryum, że bohater jego sztuki jest naturą szlachetną i wrażliwą. Tymczasem widzimy tak sprzeczne z tą opinią objawy niewydelikacenia jego uczuć, jak np. tolerowanie różnych dowcipów i dwuznaczników kolegi, wypowiadanych pod adresem kobiety, chęć zrehabilitowania której czynić go powinna, doprawdy, znacznie drażliwszym.

Co gorsza, młodzieniec ów godzi się malować portret uwodziciela owej dziewczyny — rzekomego mecenasa sztuki... Gruboskórność zadziwiająca!

Tu już i autor się nieco zreflektował: pojął, że przyjmowanie pieniędzy za portret z rąk niegdyś opłacających ukochaną kobietę — byłoby ze strony owego artysty czynem, wymagającym jakiegoś sutenerskiego, zaiste, zaniku godności własnej... Więc ów portret każe mu przesyłać w prezencie stryjowi, zaprzyjaźnionemu z owym panem. Przytem młodzieniec daje folgę swojemu wstrętowi wobec portretowanego przez siebie uwodziciela swej narzeczonej, nadając niegodziwy wyraz jego oczom. Takie zadośćuczynienie antypatyi — w tym wypadku — wybrednem też nazwać trudno...

Wogóle w całym utworze bodaj że niema ważniejszej sceny, której prawdopodobieństwo nie podlegałoby zakwestyonowaniu.

Szczytu jednak nieprawdopodobieństwa osiąga rozmowa, w akcie końcowym, obu na przeciwnych biegunach ustawionych mężczyzn.

Cynik i sybaryta, jakim ma być ów uwodziciel, podejmuje się niezbyt bezpiecznej dla siebie misyi odkłaniania rozgorączkowanego młodzieńca od jego planów małżeńskich. Postaci od stóp do głów papierowe miewają, widocznie, takie decyzye, niezgodne z charakterem, wypisanym na ich czole i — uchodzi im to płazem! Więc i nasz papierowy cynik nie zapoznaje się natychmiast z klatką schodową. Dziwnie „wytrzymałym“ bowiem okazuje się tu ponownie młodociany bohater sztuki, tak, że elokwencya przybysza nie ucina się nagle; owszem wywiązuje się dysputa i wzajemna polemika, która pośrednio wpływa na rozstrojenie planowanego małżeństwa. Godząc się na rozmowę z tym człowiekiem na temat tak drażliwy, nb. w dniu zaręczyn — bohater sztuki w akcie poprzednim uchyla się od otwartego wypowiedzenia swego zamiaru stryjowi, a nawet swej wybrance.

W obu tych wypadkach chowa się za plecyma jej alkoholem stępionego ojca; przyczem w pierwszym wypadku naraża tego człowieka na obelgi, aż nadto łatwe do przewidzenia.

Z tych wszystkich przykładów widać, jak dalece autor dowolnie i niezaradnie kombinował ze sobą figury, byle wytworzyć na scenie pozorny ruch i szereg scysyj, któreby obraną sytuacyę doprowadziły do uplanowanego rozwiązania.

Dotąd ani słówkiem nie wspomniałem o jedynej postaci kobiecej w tej sztuce. Tu także napotyka się rysunek arcyniejasny. Czy owa Helena rzeczywiście tęskni za innem życiem i pragnie zapomnieć o swym uwodzicielu, którego jednego tylko istotnie kochała i kocha? Czy jest niepohamowaną erotomanką, na co może naprowadzić scena, gdy rzuca się na bicepsy studenta-atlety, czy też, należąc wciąż jeszcze pożądaniami swemi do pierwszego kochanka, wstręt uczuwa na widok pragnącego ją posiąść niedoszłego męża?

Jak wspominałem — następuje rozłam.... Nie miejmy wszakże pretensyi, ani do Stefana, że się nie ożenił, ani do Heleny, że powróciła do swego pierwszego kochanka — są to bowiem twory nie z krwi i ciała, lecz z papieru i atramentu.

Podobno „Bagienko“ było najpierwszym utworem p. Gorczyńskiego; widać w niem tylko pewną zdolność do konstruowania na martwo jakiejś fabuły, do tworzenia pewnych efektów scenicznych, czasem błyśnie jakiś fragment zręcznego dyalogu — o talencie autora w każdym razie utwór świadczy gorzej, niż nie wybitna wcale „Noc lipcowa“, grana u nas za poprzedniej dyrekcyi. Innych utworów scenicznych p. G. nie widzieliśmy na scenie krakowskiej.

Szczerość p. Ordon dopomogła do ożywienia Heleny na scenie. Co się tyczy Stefana, w wykonaniu tej postaci znać było pewne ubóstwo środków, co w miarę trwania sztuki, osłabiało wartość kreacyi p. Kosińskiego. Bardzo nieestetycznej formy naturalizmu dał p. K. próbkę w akcie ostatnim. Tu bodaj, że zaznaczył się wpływ wzorów poznańskich.

Pozostali wykonawcy wywiązali się ze swych ról poprawnie. P. Leszczyński w roli „dekadenta“ z dużą werwą wygłosił oracyę „pogrzebową“.

Z sali sądowej.

Zamordowanie żony.

Trzecia rozprawa o zabicie żon przez mężów toczyła się wczoraj przed krakowskim sądem przysięgłych. W pierwszych dwóch wypadkach (Pisecki, Mrowiec) rozchodziło się o motywa czysto małżeńskie, obecny ma natomiast inny całkiem podkład.

Akt oskarżenia

obwinia Mikołaja Kaniewskiego, lat 46, rodem z Petersburga, restauratora i właściciela realności w Warszawie, o to, że dnia 20 sierpnia 1905 w Krakowie zastrzelił żonę swą Rozalię, oraz że bez pozwolenia nosił broń. Prokuratorya opisuje małżeństwo Kaniewskich w następujący sposób: Żyli z początku w Warszawie, a w maju b. r. osiedlili się w Krakowie, gdzie przy ulicy Sławkowkiej wydzierżawili restauracyę. Dnia 11 sierpnia opuściła Rozalia dom męża, zabrawszy swoje ruchomości, sygnet męża oraz gotówką 360 K i zamieszkała w Prądniku Czerwonym w domu Gawlików, w pomieszkaniu wynajętem przez jej „wielbiciela“ Franciszka Żmudę, portyera hotelowego.

Ten trzeci

Żmuda przedstawił Kaniewską gospodarzom jako swą narzeczoną, ta jednak przyznała się do swego właściwego stanu. Żmuda często ją odwiedzał, a 19 sierpnia oboje pojechali do Krakowa i zamieszkali w jednym pokoju w hotelu Warszawskim Guttera przy ul. Dietlowskiej. Oskarżony kilkakrotnie przychodził do Gawlików i prosił żonę, by do niego wróciła — bez skutku.

Krytyczna chwila.

Dnia 20 sierpnia przyszedł Kaniewski do hotelu o godz. 4 rano, a drugi raz o godz. 9 już w towarzystwie agenta policyjnego, który odebrał Kaniewskiej pierścień brylantowy i oddał go mężowi. Oboje pozostali w pokoju. Co się tam działo, nie da się stwierdzić. Gutter podaje, że usłyszawszy dzwonienie, udał się na górę, ale drzwi zastał zamknięte. Na jego dobijanie się nikt nie odpowiedział, a po chwili usłyszał 3 strzały, poczem Kaniewski otworzył drzwi. Gutter zobaczył Kaniewską leżącą w kałuży krwi na podłodze, a Kaniewski tłumaczył mu, że żona chciała go scyzorykiem zarżnąć, więc on w obronie własnej zastrzelił ją. Przywołany policyant aresztował Kaniewskiego, a zranioną zawieziono do szpitala Łazarza, gdzie w kilka godzin umarła. Miała ona 2 rany: jednę w prawej piersi, a drugą w tyle głowy, na karku. Chwilę zabójstwa objaśnia Kaniewski w ten sposób, że żona wyciągnęła scyzoryk (akt oskarżenia powiada, że zabita scyzoryka nawet nie miała), zaczem on strzeli do niej 3 razy, ale trafił tylko 2 razy.

Rozprawa.

Trybunałowi przewodniczy wiceprezydent Pogorzelski, jako wotanci zasiadają radca Ferens i adjunkt Kisiel, broni dr Gleitzman, oskarża prokurator Brason. Jako rzeczoznawcy zasiadają prof. Wachholz i dr Jankowski. Obwiniony starszy człowiek o bujnym, siwiejącym zaroście z zapadłymi policzkami odpowiada z więzienia śledczego. Opowiada na pytania przewodniczącego, że żył z nieboszczką przeszło rok, ożenił się z nią jako wdowiec z 4 dzieci, a nieboszczkę wziął całkiem biedną wraz z jej matką do siebie, gdyż przyrzekła mu, że będzie dobrą matką dla jej dzieci. W Warszawie utrzymał piekarnię, a do Krakowa przyjechali i zamieszkali w hotelu Polskim przy ul. Floryańskiej. Tu przyczepił się do nich portyer tegoż hotelu Franciszek Żmuda i odtąd nie odstępował ich. Po kilku dalszych dniach, 11 sierpnia, gdy oskarżony spał, zabrała rzeczy i pieniądze i zostawiła list: „Kochany mężu, wyjeżdżam do Warszawy, zabieram sobie pieniądze i sygnet, aby go zastawić, jak mi pieniędzy zabraknie“. Wyśledził ją jednak na Prądniku i zastał ją śpiącą na łączce. Gdy ją budził, broniła się słowami: „Franek, daj mi spokój, a poznawszy męża, bardzo się przestraszyła.

Przew.: Czy była trzeźwą?

Kaniewski: Nie bardzo.

Przew.: Czy się czasem upijała?

Kaniewski: To nie, ale lubiała wypić. — Chwilę krytyczną opowiada oskarżony z płaczem. Żona rzuciła się na niego z nożem w ręku i ze słowami: „Czekaj, teraz ja się z tobą rozmówię, zakłuję cię jak wieprza!“ Przestraszony rzucił się ku drzwiom, szarpnął za klamkę i dzwonił.

Przew.: W śledztwie mówił pan, żeś pan wołał o pomoc.

Kaniewski: Tak jest, ale czy szarpał za drzwi nie pamięta. Dalszych szczegółów nie pamięta, dopiero na policyi powiedziano mu, że strzelał i zabił.

Świadkowie:

Izak Gutter, właściciel hotelu Warszawskiego opowiada przebieg sprawy. Kaniewska przyjechała do hotelu z jakimś panem (Żmudą) z bukietem w ręku. Gdy usłyszał pod drzwiami 3 strzały, już nie naciskał na drzwi, bo się bał, aby i do niego nie strzelił. (Wesołość). Gutter przyznaje, że gdy wszedł do pokoju i zapytał Kaniewskiego: „Co pan zrobił?“, to mu K. odpowiedział: „Ona chciała na mnie z nożem, to musiałem się bronić“. Z zeznań Guttera wynika, że K. odrazu bez szukania wyjął z kieszeni zabitej scyzoryk, jako ten, którym miała go atakować.

W dalszym ciągu przesłuchiwano innych świadków, którzy zeznawali obojętne dla sprawy szczegóły.

Zmuda Franciszek, niezaprzysiężony, zeznaje, że z nieboszczką stosunków ścisłych nie utrzymywał, a tylko na jej prośby wyszukał jej pomieszkanie.

Po krótkiem uzasadnieniu oskarżenia przez prokuratora i obronie dra Gleitzmana, udali się przysięgli na naradę. Zaprzeczyli jednogłośnie wszystkie pytania, wobec czego trybunał wydał wyrok uwalniający i zarządził wypuszczenie go na wolną stopę.

KRONIKA.

Konfiskata. Wczorajszy numer „Naprzodu“ został skonfiskowany za kilka ustępów sprawozdania ze zgromadzenia i opisu zajść po zgromadzeniu. Numer został jednak tak rozchwytany, że policya nie znalazła żadnych egzemplarzy.

Podczas konfiskaty wczorajszego numeru „Naprzodu“ wszedł do administracyi naszego pisma pewien robotnik i w obecności komisarza policyi zażądał numeru. Administrator odpowiedział, że numer został skonfiskowany. Na to robotnik zaklął machinalnie: „A niech szlak trafi!“ Obecny w lokalu komisarz policyjny przyskoczył do robotnika, krzycząc: „Coś ty powiedział?!“

Robotnik tłumaczył się, że wyrzekł powyżej przytoczone słowa bezwiednie, nie odnosząc ich wcale do policyi. Komisarz mimo to zaaresztował robotnika na miejscu i przy pomocy agenta policyjnego zaprowadził go na inspekcyę policyi.

Podczas demonstracyi niedzielnej aresztowani zostali następujący ludzie:

1) Bronisław Ostrogórski, lat 32, wyrobnik,
2) Wojciech Biziora, lat 16, ogrodnik,
3) Józef Lubicki, lat 17, stolarz,
4) Tadeusz Schulbaum, lat 15, krawiec,
5) Jakób Gleitzman, lat 15, handlowiec,
6) Samuel Blum, lat 26, cholewkarz,
7) Tadeusz Czapla, lat 16, szklarz,
8) Jan Grych, lat 15, krawiec,
9) Edward Bogdanowicz, lat 31, wyrobnik,
10) Leon Feldstein, cholewkarz,
11) Wojciech Kołacz, lat 17, murarz,
12) Piotr Lipczyk, uczeń gimnazyalny, lat 16, z Warszawy.

Odczyt. Tow. poseł Daszyński wygłosi odczyt o „Rewolucyi w Rosyi“ w piątek 20 b. m. w sali stow. „Postęp“ w Krakowie, przy ulicy Starowiślnej 42. Początek o godz. $7^{1}/_{2}$ wieczorem. Wstęp 30 h.

Z Towarzystwa nauczycieli szkół ludowych. Walne zgromadzenie towarzystwa nauczycieli szkół ludowych w Krakowie odbyło się w dniu 14 bm. przy niezwykle licznym współudziale tak członków jak i okolicznego nauczycielstwa. Omawiano przedewszystkiem sprawę polepszenia bytu. Większość mówców zapatrywała się nader pesymistycznie, na dobre chęci Sejmu. Zewsząd padały słowa zniechęcenia i rozgoryczenia, a obecna drożyzna nawet zatwardziałych optymistów przemieniała w skrajnych malkontentów. Zgromadzenie aprobowało dotychczasową działalność Wydziału, przyjęło do wiadomości wysłanie petycyi do Sejmu o polepszenie płac, do Rady miejskiej o stały dodatek — o wspomnożenie funduszu pożyczkowego towarzystwa — o utworzenie osobnych klas dla dziatwy szkolnej umysłowo nierozwiniętej. Przyjęto do wiadomości wysłanie deputacyi do krakowskich posłów sejmowych, — zbieranie podpisów nauczycielstwa całego kraju na poparcie memoryału do rządu w sprawie położenia nauczycieli ludowych. Uchwalono wstrzymać się na razie z dalszą akcyą aż do rozstrzygnięcia sprawy polepszenia bytu na obecnej sesyi sejmowej. Wezwano Wydział, aby natychmiast zwołał zgromadzenie członków, skoro sejm przejdzie do porządku dziennego nad skromnemi żądaniami nauczycielstwa, lub zechce je zaspokoić znowu połowiczną łataniną. Wówczas nauczycielstwo krakowskie, solidarnie z nauczycielstwem całego kraju ma prowadzić dalej rozpoczętą już akcyę, celem wywalczenia lepszego bytu.

Posiedzenie krakowskiej rady miejskiej odbędzie się w czwartek 19 bm.

Komisya gazowo elektryczna krakowskiej rady miejskiej odbyła posiedzenie w sobotę wieczór pod przewodnictwem prezydenta dra Leo. Uchwalono budżet dla gazowni i elektrowni miejskiej na rok 1906. Prezydent skonstatował, że wybudowanie elektrowni nie zaszkodziło w niczem gazowni, przeciwnie wzrost gazowni w roku bieżącym był znaczny. Z drugiej strony rozwój elektrowni miejskiej przeszedł najbardziej optymistyczne oczekiwania. Po ośmiu miesiącach istnienia elektrowni liczba instalowanych lampek wynosi 12.000, a zgłoszonych jest 5.000, wobec czego spodziewać się należy, że ogólna liczba lampek dojdzie w r. 1906 do 20.000. Równocześnie projektuje się rozszerzenie elektrowni wedle planów przez magistrat przygotowanych. Prawidłowe oprocentowanie kapitału przez gminę do elektrowni włożonego jest zapewnione.

Towarzystwo „Pomocy kredytowej“, w którem w ubiegłą sobotę odbyła się rewizya, odłączyło się po wykryciu oszustw Angelusa od zakładu zastawniczego i przeniosło się na ulicę Floryańską. Ponieważ Towarzystwo uwięziło w zakładzie Angelusa około 40.000 K, nie mogło zgłaszającym się wypłacić ich wkładek. Sędzia śledczy zabrał księgi i opieczętował kasę. Wedle

powierzchownego obliczenia niedobór wynosi około 20.000 K. Dyrektorem tego Towarzystwa jest ksiądz Maślanka.

Podejrzane indywiduum, aresztowane w ubiegłą sobotę za włóczęgostwo po polach podmiejskich, rozpoznane zostało jako 35-letni Jan Batko, b. nauczyciel, obecnie bez określonego zajęcia. Siostra zamordowanej Kolasówny poznała w nim człowieka, który kilka razy starał się do nich zbliżyć. Odstawiono go do policyi podgórskiej jako prowadzącej śledztwo w tej sprawie.

W sprawie Angelusa wpłynęło do sądu w niedzielę zgłoszenie zażalenia nieważności, przesłane „express“ przez dra Goldhammera z Tarnowa. Wczoraj krążyły po mieście pogłoski, że Angelus wyjechał z Krakowa za granicę.

Ruch za reformą wyborczą. Z Tarnowa donoszą nam: W wykonaniu uchwały komitetu wykonawczego odbędzie się tutaj w niedzielę dnia 22 b. m. zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: „Powszechne i równe prawo głosowania do rady państwa i do sejmu.

Sekretaryat partyjny w Przemyślu objął tow. Teofil Meleń i wszystkie listy w sprawach partyjnych do Przemyśla należy wysyłać na jego adres: Dobromilska 15.

Wybory uzupełniające do sejmu z kuryi miast Gorlice—Jasło zostały już rozpisane. Kandydatów jest aż dziewięciu, między innymi kandyduje także ks. Pastor i osławiony były starosta hr. Michałowski. Zarząd miasta Gorlic zaprasza wyborców gorlickich na zgromadzenie przedwyborcze w środę 18 b. m. o godz. 6 wieczorem w budynku magistratu.

Poufne zebranie młodzieży socyalistycznej we Lwowie odbędzie się w sobotę dnia 21 bm. o godz. 7½ wieczorem w lokalu „Głosu Robotniczego“ (Pasaż Mikolasza). Na porządku dziennym: Walka o reformę wyborczą. Towarzysze i Towarzyszki! Niech nikogo z Was nie zabraknie! *Maryan Kukiel, Jerzy Rojan, Adolf Roth.*

Aresztowanie za agitacyę. „Kuryer lwowski“ donosi z Kozłówka (pow. Strzyżów): „Wielkie wzburzenie wywołało w tutejszej okolicy aresztowanie p. Leona Fuka, b. akademika, rzekomo za podburzanie ludu przeciwko rządowi“.

„Spójnia“, stowarzyszenie młodzieży postępowej we Lwowie, mieści się od dnia 15 b. m. przy ulicy Kaleczej 4, parter. Stowarzyszenie otwarte od 9 rano do 10 wieczór. Reprezentacya młodzieży socyalistycznej udziela towarzyszom studentom informacyj w godzinach 12—1. W tym samym lokalu mieści się kształcące stowarzyszenie robotnicze **„Siła“**.

Nekrologia partyjna. Ciężką stratę poniosła belgijska partya socyalistyczna przez śmierć towarzyszki Gatti de Gamond. Czwartkowy numer brukselskiego dziennika partyjnego „Peuple“ wyszedł w żałobnych obwódkach, oddając hołd czci i wysokiego szacunku zmarłej. Gatti de Gamond pochodziła z zamożnej burżuazyi, wcześnie jednak oddała się na usługi partyi robotniczej, stając się wkrótce niezrównaną agitatorką, pierwszorzędną mówczynią. Była cenioną współpracownicą „Peuple'u“, członkiem zarządu partyi belgijskiej. Nad grobem jej przemówił imieniem partyi tow. Furnemont, oraz Marya Tillmanns, dając wyraz uczuciom, jakie dla zmarłej żywili jej towarzysze i towarzyszki. Ale biedacy nie mają czasu na długą żałobę, bojownicy nie mają czasu na wypoczynek i proletaryat dalej pracuje nad wyswobodzeniem wydziedziczonych.

Hrabia jako pracodawca. „N. Głos przemyski“ pisze: W Aksmanicach Górnych, wsi niedaleko Przemyśla położonej, gospodaruje ku wielkiej narodu chwale, a niedużemu pożytkowi włościan i służby hr. Dzieduszycki, jeden z dwudziestu kilku hrabiów tego samego nazwiska. Obszary posiada piękne, bydło w setki się liczy, dwór szlachecki, kilkunastu żydów „pańskich“ i... długi.

Gospodarka wymaga siły roboczej parobków, dziewek, w wieku wahającym się w granicach między 11 rokiem a 50 tym i wyżej. I Pazia Łazorko, piętnastoletnie dziewczę, pracowało przy młocarni ręcznej we dworze p. hrabiego. Pobierała Pazia całe „trzy szóstki“ dziennie i mniej ściśle obliczone szturchańce, pracując od świtu do nocy. Aż oto 6 września b. r. urwał się zarobek. Pazia Łazorko straciła wskutek „nieostrożności“ 3 palce lewej ręki i powędrowała do szpitala, gdzie przeleżała cały miesiąc.

Prośba wystosowana do hrabiego, by się nią zajął, a rodzicom dał odszkodowanie, spotkała się z iście szlachecką odprawą. Pan Dzieduszycki umie i wobec nieszczęścia ludzkiego zachować wytworną grandezzę właściwą jego całemu rodowi.

Pazia Łazorko pozbawiona palców u ręki działa mu na nerwy, kazał jej się oddalić!

Zobaczymy, czy pan hrabia zdoła się nerwami obronić wobec prawa, przed którem jest jako pracodawca Pazi Łazorko odpowiedzialny za ten nieszczęśliwy wypadek.

Jak policya traktuje aresztantów. Donoszą nam, że po demonstracyi niedzielnej przyszedł wieczorem „pod telegraf“ jeden z bohaterów porannej bitwy, a zobaczywszy aresztowanego Bluma, krzyknął do swoich kamratów: „To był główny referent (?)“. Na to policyanci rzucili się na Bluma, obalili go na podłogę i bili w straszliwy sposób. Nie wiemy, czy kierownik urzędu „pod telegrafem“ ma o tym fakcie wiadomość; dlatego podajemy go do jego i publicznej wiadomości i czekamy wyjaśnienia.

Wszystkich aresztowanych podczas demonstracyi policya wypuściła w poniedziałek, z wyjątkiem dwóch, których odstawiła do sądu karnego.

O zwierzęcem zachowaniu się policyi w czasie niedzielnej demonstracyi donoszą nam jeszcze: Pewną młodą pannę (znaną nam z nazwiska), córkę znanego pisarza, policyant uderzył pięścią w twarz tak, że cała twarz jest jeszcze dziś krwią podbiegnięta; starszą zaś jej siostrę, słuchaczkę uniwersytetu, policyant ciężko pobił.

Policyant, który tow. dra Bobrowskiego, chwycił za gardło, miał numer 14, czy też 145.

ZAWIADOMIENIA.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek: „Bagienko“, komedya w 3 aktach Bol. Gorczyńskiego.

Środa: „Birbant“, tryw. komedya w 4 aktach O. Wilde (popularne).

Czwartek: „Bagienko“, komedya w 3 aktach Bol. Gorczyńskiego.

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota: „Majster“, komedya w 3 aktach Hermana Bahra (nowość).

Niedziela: „Ponad siły“, sztuka w 6 odsłonach Bjoernsona.

Z CARATU.

Demonstracye podczas pogrzebu.

Petersburg, 16 października. (Pet. ag. tel.) Podczas eksportacyi zwłok ks. Trubeckiego tłumy nie mogące się pomieścić w obrębie dworca kolejowego zapełniły zbitą masą plac Znamenskaja—gdy nagle padł strzał rewolwerowy — kozacy i żandarmi zaatakowali tłumy i rozprószyli je. — Po odjeździe pociągu ze zwłokami ks. Trubeckiego posuwały się tłumy, niosąc czerwone sztandary, po Newskm Prospekcie. Policya i wojsko rozprószyło zebranych. Jednakże wkrótce zebrały się tłumy ponownie a natrafiwszy koło uniwersytetu na żandarmeryę i konnicę obrzuciły je kamieniami. — Część tłumu która nie mogła się schronić w gmachu uniwersytetu policya rozpędziła. — Dwie osoby odniosły rany.

Petarda w gimnazyum.

Petersburg, 16 października. Gdy w V. gimnazyum podczas uroczystości zaśpiewano „Boże caria chrani“, z kilku stron gwizdano. Wielu obecnych rzuciło się do drzwi, aby się wydostać z sali. Wśród powstałego z tego powodu zamieszania eksplodowała petarda, której wybuch powiększył jeszcze panikę.

W. książę Cyryl wykreślony z armii.

Petersburg, 16 października. Dziennik urzędowy donosi: Rozkaz dzienny z d. 15 b. m. zarządza wykreślenie z listy armii wielkiego księcia Cyryla Włodzimierzowicza.

Strejk zecerów.

Petersburg, 17 października. Tutejsi zecerzy uchwalili wczoraj dla wyrażenia sympatyi towarzyszom w Moskwie strejk trzechdniowy.

Przesilenie na Węgrzech.

Wiedeń, 16 października. Dzisiaj w południe przybyli tu z Budapesztu: prezydent węgierskich ministrów br. Fejervary, minister handlu Vöresz i sekretarz stanu w ministerstwie finansów dr Popovic.

Budapeszt, 17 października. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Jak się dowiadujemy, reaktywowanie gabinetu bar. Fejervary'ego jest faktem dokonanym. Dotyczące pismo odręczne pojawi się w dniach najbliższych. Sekretarz stanu Popovich odjechał do Budapesztu wczoraj wieczorem, a Fejervary i Vörös odjeżdża dziś rano.

Wiedeń, 17 października. „N. W. Tagblatt“ dowiaduje się z najbliższego otoczenia bar. Fejervary'ego, co następuje: Rząd jego przyjmie charakter parlamentarny. Sejm 19 grudnia zostanie znowu odroczony, a nowe wybory zapewne odbędą się po żniwach, gdyż rząd chce mieć dość czasu, by ludność zapoznała się z jego programem. Rząd sądzi, że na podstawie tego programu przyłączy się do niego część liberałów i dyssydentów. Obok reformy wyborczej jednym z głównych punktów programu będzie amortyzacya długów drobnych właścicieli ziemskich.

TELEGRAMY.

Inauguracya na politechnice.

Lwów, 16 października. Na tutejszej politechnice, odbyło się dzisiaj przed południem, w obecności najwyższych dostojników świeckich i duchownych oraz przedstawicieli władz otwarcie nowego roku szkolnego. W auli politechniki przemawiali: prorektor Syroczyński nowy rektor Widt. Uroczystość zakończył profesor Syniewski odczytem o drobnoustrojach.

Zjazdy we Lwowie.

Lwów, 16 października. W dniu wczorajszym odbył się we Lwowie zjazd Ligi pomocy przemysłowej, oraz wiec przedstawicieli 37 miast, zwołany w sprawie zniesienia prawa propinacyi. Na wiecu miast po dłuższej dyskusyi uchwalono rezolucyę z żądaniem, aby teraźniejsze dochody miast nie zostały skutkiem zniesienia prawa propinacyi umniejszone.

O powszechne prawo głosowania.

Zagrzeb 16 października. (Węg. B, kor.). Na wczoraj zwołane było zgromadzenie z protestem przeciw rezolucyom uchwalonym w Riece. Zgromadzenie to zostało przez socyalistów i realistów, którzy przybyli w większej liczbie, rozbite (?) — Już podczas wyboru prezydyum powstała wielka wrzawa. Zwolennicy partyi prawnej nie mogąc dojść do głosu, opuścili zgromadzenie i udali się przed pomieszkanie posła Franka, któremu urządzilili owacyę.

Następnie demonstrowali oni przed pomieszkaniem posła Arambasicsa. Gdy zwolennicy Starcevicsa opuścili zgromadzenie, oddalili się także socyaliści i realiści, a udawszy się na plac Zriny'ego wznosili okrzyki *živio* na korzyść rezolucyi uchwalonych w Riece i powszechnego prawa głosowania. Zresztą spokój nie został zakłócony.

Sejmy.

Berno morawskie, 16 października. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu zgłoszono interpelacye z powodu czeskich i niemieckich napisów na gmachu sejmowym oraz wniosek nagły Niemców o ochronę niemieckiej mniejszości. Pos. Stransky i tow. zgłosili wniosek nagły **o zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania** i wybór komisyi, któraby do czternastu dni zdała w tej mierze sprawozdanie.

Berno morawskie, 17 października. Wczoraj odbyło się otwarcie sejmu morawskiego wśród zwykłych formalności. Mowę marszałka kraju hr. Vettera i namiestnika hr. Zierotina przerywali kilkakrotnie posłowie czescy okrzykami, między tem żądaniem, by namiestnik naprzód mówił po czesku, na co hr. Zierotin odpowiedział: „Mówię przecież także po czesku, ale jest to aktem grzeczności, że mówi się naprzód w języku większości“. Podczas zapewnień namiestnika o poparciu z jego strony pracy sejmu, Czesi wołali: „Naprzód musi być załatwione prawo wyborcze!“

Potem przystąpiono do odczytywania bardzo licznych wniosków nagłych i interpelacyj. Między innymi odczytano znany już wniosek posła Stransky'ego i towarzyszy o zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania z tym dodatkiem, aby komisya do dni 14 zdała sprawę i przedłożyła projekt ustawy, oraz, by do tego czasu nie odbywały się plenarne posiedzenia Izby. Dalej odczytano wnioski nagłe: posła Prażaka i tow. o upaństwowienie policyi berneńskiej, posła Fuchsa i tow. w sprawie zmiany ordynacyi wyborczej przez stworzenie kuryj narodowych i podział wydziału krajowego na narodowe kurye. Następne posiedzenie w środę.

Opawa, 17 października. Wczoraj odbyło się otwarcie sejmu. Po przemowie marszałka, z galeryi, gdzie zebrali się socyalni demokraci i czesko-narodowi socyaliści, odezwały się okrzyki za powszechnem prawem głosowania i pieśń robotnicza. Na salę rzucono z galeryi zadrukowane kartki. Gdy wrzawa nie ustawała, przewodniczący przerwał posiedzenie i kazał galeryę opróżnić. Podczas pauzy przybyła do marszałka i prezydenta kraju deputacya partyi socyalno-demokratycznej z żądaniem powszechnego prawa głosowania.

Po ponownem podjęciu posiedzenia przemawiał prezydent kraju bar. Heinold, poczem poseł Michejda imieniem posłów słowiańskich zaprotestował przeciw temu, że prezydent kraju nie powitał sejmu także w języku czeskim i polskim. Prezydent Heinold odpowiedział, że naturalnie niema zasadniczej przeszkody, aby z ławy rządowej przemawiano we wszystkich językach krajowych. W przemówieniu jego tylko niemieckiem nie należy upatrywać upośledzenia narodowości słowiańskich. Trzymał się tylko zwyczaju, panującego od dawna w sejmie, według którego oświadczenia rządowe składano wyłącznie po niemiecku.

Następnie odczytano szereg wniosków, między tymi posła Hrubego o wybór osobnej komisyi dla reformy wyborczej i posel Türka o rozdział Węgier i Austryi.

Strejk szwaczek.

Berlin, 17 października. 1300 szwaczek i 200 przykrawaczek berlińskich fabryk bielizny zastrejkowało wczoraj. Żądają one 10% podwyższenia płacy, a szwaczki nadto dostarczania im przez pracodawców igieł i nici.

Szwecya i Norwegia.

Sztokholm, 17 października. Obie Izby parlamentu przyjęły bez dyskusyi przedłożenie rządowe w sprawie zniesienia wspólności z Norwegią i ustawę o zmianie flagi i emblematów.

Chrystyania, 17 października. „Aftonbladed“ donosi, że dziś spodziewana jest odmowna odpowiedź króla Oskara na propozycyę wyboru królem norweskim jednego z Bernadotte'ów. Po nadejściu tej odpowiedzi rząd wystosuje propozycyę do księcia Karola duńskiego, a gdy nadejdzie odpowiedź przyjmująca, czego się spodziewają, rząd ogłosi zaraz zarządzenia co do wyboru króla przez naród.

Echa rewelacyj Delcassego.

Paryż, 16 października. „Eclair“ atakuje włoskiego ministra spraw zagranicznych z okazyi ostatnich rewelacyj Delcassego i zarzuca mu dwulicowość, ponieważ rzekomo doradzał Francyi stawianie oporu żądaniom Niemiec, a równocześnie był zdecydowany wytrwać w trójprzymierzu i stanąć w razie wojny po stronie Niemiec.

Odmowna odpowiedź Porty.

Konstantynopol, 16 października. Wczorajsza odpowiedź Porty na zbiorową notę mocarstw w sprawie rozszerzenia kontroli skarbowej w Macedonii wypadła znowu odmownie.

Pokój rosyjsko-japoński.

Londyn, 16 października. „Times“ donosi z Tokio: Amerykański parowiec „Centenial“, płynący do Władywostoku, został dnia 12 b. m. przez Japończyków zabrany.

Charbin, 16 października. (Pet. ag. telegr.) W strefie neutralnej zaopatrują się Japończycy w środki żywności dla armii koreańskiej. Wojska rosyjskie zabrały im 10.000 kg. zboża i pewną ilość bydła. Rosyanie ujęli też uzbrojonych Japończyków, którzy prowadzili transport.

Petersburg, 16 października. Dziennik urzędowy ogłasza komunikat w sprawie ratyfikacyi podpisanego wczoraj przez cara traktatu pokojowego z Portsmouth. Traktat wchodzi w życie z dniem 15 października i ma być wkrótce ogłoszonym.

Londyn, 17 października. Biuro Reutera ogłosiło wczoraj tekst traktatu pokojowego rosyjsko-japońskiego, który w kilku punktach brzmi odmiennie od wyciągu, ogłoszonego w dniu 6 września.

Art. I. stwierdza przywrócenie pokoju i przyjaźni między panującymi państw i poddanymi obu krajów.

Art. II. uznaje przeważające prawa Japonii na Korei, ale postanawia, że rosyjskie przedsiębiorstwa na Korei mają te same prawa, co przedsiębiorstwa innych państw, a nadto postanawia, że celem uniknięcia nieporozumień, oba państwa zobowiązują się na granicy rosyjsko-koreańskiej nie wydawać żadnych zarządzeń wojskowych, któreby mogły zagrażać bezpieczeństwu terytoryum rosyjskiego, względnie koreańskiego.

W art. III. brak postanowienia, że prawa wszystkich osób prywatnych i towarzystw w Mandżuryi pozostają nienaruszone. Artykuł ten brzmi: Japonia i Rosya zobowiązują się nawzajem Mandżuryę zupełnie równocześnie opróżnić, z wyjątkiem terytoryum, dzierżawionego na półwyspie liaotuńskim. Mandżurya, obsadzona obecnie przez wojska rosyjskie lub japońskie, z wyjątkiem powyżej wzmiankowanego terytoryum, ma być zwróconą Chinom.

Art. IV. Rosya i Japonią obowiązują się nawzajem nie stawiać trudności wobec zarządzeń Chin, dotyczących wszystkich narodów, mających na celu podniesienie handlu i przemysłu w Mandżuryi.

Art. V. postanawia, że rosyjskie prawa dzierżawy Portu Artura, Dalnego, oraz obszaru lądowego i wód przyległych, przechodzą w zupełności na Japonię, jednakże prawa, nabyte przez osoby prywatne lub towarzystwa, mają pozostać nietknięte.

Art. VI. zajmuje się rozdziałem kolei mandżurskiej i postanawia, by Japonia na swej części sama kierowała ruchem. Obu stronom ma być przyznana zupełna wolność handlu.

Brak natomiast ustępu, że prawa osób prywatnych lub towarzystw pozostają nietknięte, tylko jest postanowienie, że prawa własności rosyjskich poddanych pozostają nietknięte.

Kilkakrotnie powtórzono zobowiązania Japonii i Rosyi, że będą żądały zezwolenia Chin na umowy. Brak zupełnie postanowienia, że obie strony zastrzegają sobie wolność poczynienia wszelkich odpowiednich zarządzeń w wywłaszczonych terytoryach kolejowych.

Londyn, 17 października. Ostatnie artykuły traktatu pokojowego zastrzegają, że oba państwa kolei w Mandżuryi używać będą wyłącznie w celach handlowych i przemysłowych. Na Sachalinie obowiązują się oba państwa nie wznosić twierdz, ani wcgóle budowli wojskowych. Inne artykuły dotyczą praw rosyjskich poddanych w południowej części Sachalinu, rybołostwa i żeglugi na wodach wschodnio-azyatyckich.

Artykuł XIII. postanawia, że oba państwa wypłacą sobie wzajemnie wydatki poniesione na jeńców w ten sposób, że Rosya wypłaci Japonii wynikającą z obliczenia nadwyżkę.

Artykuły dodatkowe wyznaczają termin 18 miesięczny na całkowite wycofanie wojsk z Mandżuryi przez oba państwa i określają sposób wytyczenia granicy na Sachalinie.

Tokio, 17 października. (Biuro Reutera). Jak słychać, wydano rozkazy do głównych kwater w Mandżuryi, aby dnia 16 b. m. opuściły stanowiska. Zupełne opuszczenie Mandżuryi ma nastąpić w przeciągu 6 miesięcy.

Tokio, 17 października. Minister wojny wydał rozkaz do armii z zakazem jakiejkolwiek krytyki warunków pokojowych, ponieważ decyzya w sprawie wojny lub pokoju zależy wyłącznie od panującego.

Tokio, 17 października. Wczoraj powrócił tu baron Komura. Na jego przyjęcie na dworzec przybyli tylko urzędnicy. Ulic strzegła pilnie policya, wojsko i żandarmerya.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Posiedzenie komisyi zawodowej w Krakowie** odbędzie się w środę 18 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob., Mały Rynek 6.

× **Poufne zebranie pomocników fryzyerskich w Krakowie** odbędzie się dziś, we wtorek, o godzinie 8½ w lokalu stow. „Postęp“, ul. Starowiślna 42.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

REUMATYZM nerwobóle, gościec, ból zębów, ból głowy usuwa trwale i szybko

Klinicznie wypróbowany **„ICHTYOMENTHOL“** (prawnie chroniony)

WYROBU APTEKARZA EDELMANA. 562

Tysiące listów dziękczynnych i poleceń ze strony pp. Lekarzy klinik i szpitali powszechnych, świadczą najwymowniej o wysokiej wartości leczniczej **Ichtyomentholu**, który działa nawet tam gdzie inne środki tego rodzaju zupełnie bezskuteczne.

Ightyomenthol do nabycia we wszystkich prawie aptekach

Główny skład wysyłkowy: Laboratoryum chemiczne aptekarza Szymona Edelmana w Bohorodczanach.

Cena flaszki z opisem użycia 1 korona. Pocztą wysyła się odwrotnie najmniej 2 flaszki.

W **Krakowie** do nabycia: W aptece p. K. Wiszniewskiego, w apt. F. Gralewskiego i w apt. szpitala św. Łazarza.

Ostrzeżenie! Ostrzega się najusilniej przed naśladownictwami i środkami zastępczymi i uprasza się żądać wyraźnie **„Ichtyomentholu Edelmana“.**

„ZORZA“

ZAKŁAD REPRODUKCYI ARTYSTYCZN.

Kraków, ul. św. Krzyża L. 7 * Nr telefonu 638.

dla autotypii, cynkotypii, światłodruku, heliograwury, fotografii reprodukcyjnej, druku trójbarwnego, fotolitografii, węglodruku; przyjmuje do odbijania akwaforty, wykonywa szybko klisze dla pism illustrowanych, wydawnictw artystycznych, katalogów, cenników, plakatów, kart widokowych i t. d., nie ustępujące pod względem dobroci pierwszorzędn. pracom zagranicznym. Długoletnie studya fachowe i doświadczenie nabyte w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych, przy artystycznem wykształceniu kierownika oraz wyzyskaniu najnowszych zdobyczy techniki reprodukcyjnej, dają rękojmię zaspokojenia najwybredniejszych wymagań.

⚒ WĘGIEL ⚒

z krajowej kopalni „Bory“.

Węgiel z kopalni **„Bory“** zawiera wedle analizy c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie **5914** kaloryi, odpowiada zatem pod względem jakości pierwszorzędnym węglom Mysłowieckim.

Węgiel z kopalni **„Bory“** po cenach **najtańszych z dowozem i zniesieniem do piwnicy**, oraz najlepsze gatunki węgli **górnośląskich dla gorzelni i celów przemysłowych**, które zostają wysyłane **wprost z kopalń**, poleca

ADOLF BLUMENFELD

Skład węgla, Kraków, Pawia 12.

519 **Telefon 59.**

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

WARSZTAT NAPRAWY IGNACEGO GROSSA



POD KIEROWNICTWEM:

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY

W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1

(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje maszyny używane w znakomitym stanie, jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

CENY UMIARKOWANE.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.



Proszę żądać

gratis i franco

mego bogato illustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

HANNS KONRAD

PIERWSZA FABRYKA ZEGARKÓW

w Brüx Nr. 802 (Czechy).

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 3·—, 3 zegarki zł. 5·75. Tenże z podwójną kopertą złr. 3·50. Niklowy budzik złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4·—, w nocy z świecącą tarczą złr. 1·65, 3 szt. złr. 4·50. Nie ma ryzyka! Dowolna wymiana, lub zwrot pieniędzy. 215

Amor

Najlepszy środek do czyszczenia metali

WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Fabryka: Lubszyński & Comp., Berlin N. O. 485

WINCENTY KUCHARSKI

KRAKÓW, LENARTOWICZA L. 6

poleca P. T. Publiczności swoją

PRACOWNIĘ UBIORÓW MĘSKICH I DAMSKICH.

Wykonanie wzorowe. Ceny możliwie niskie. 503

Dobra okazya

dla podoficerów, którzy występują z wojska intratną i stałą egzystencyę sobie zapewnić.

Oferty pod „Podoficerowie“ Kraków, poste restante.

Prawdziwy „Rosskopf Patent“ złr. 3·50.



Firma „Rosskopf Frer“ w Szwajcaryi poleciła mi, bym jej prawdziwe zegarki, „Rosskopf Patent“ Anker-Rem., które dotychczas kosztowały więcej niż podwójnie, sprzedawał po cenie **złr. 3·50.** Wysprzedaż ta będzie tylko krótki czas, trwała i ma służyć do tego, by szanownym Klientom pokazać różnicę zachodzącą pomiędzy prawdziwym **„Rosskopf Patent“** a tak zwanym zegarkiem System Rosskopf. Prawdziwy zegarek „Rosskopf-Patent“ posiada 36-godzinny, szkiełkiem pokryty ankrowy werk, na rubinach biegający i wysługuje się przez 25 do 30 lat, podczas gdy zegarek System Rosskopf staje się po kilku latach bezużytecznym. Każdy prawdziwy zegarek „Rosskopf-Patent“ posiada plombę jak i certyfikat poręczenia na 5 lat, z firmą „Rosskopf-Frer“ w Chause de Fonds (Szwajcarya), pod dolną pokrywką. Gdyby zegarek nie odpowiadał natenczas obowiązuję się, pełną sumę odesłać w przeciągu 3 dni opłatnie z powrotem. Wysyłka za zaliczką przez generalne zastępstwo dla Austro-Węgier:

MAX BÖHNEL, zegarmistrz

Wien IV., Margaraethenstrasse Nr 38. 551

Aparat**y fotograficzne, zawsze świeże klisze, papiery** oraz **wszelkie inne przybory fotograficzne** poleca **po cenach niskich**

Niemetz i Sp. w Krakowie

ul. Szewska l. 2 pierwszy dom od Rynku. 236



Jedynym istniejącym prawdziwie angielskim środkiem piękności jest Balassa prawdziwe angielskie

MLEKO OGÓRKOWE

które natychmiast usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszczyki, wągry i t. p. i nadaje twarzy świeży i młody wygląd.

Zupełnie nieszkodliwe.

1 flaszka 2 kor., do tego mydło ogórkowe 1 kor., krem ogórkowy 2 kor., puder kor. 2·— i 1·20.

Główna wysyłka Apteka C. Balassa

Budapeszt, Erzsebetfalva.

Główne składy w Galicyi: we Lwowie apteka Zygm. Ruckera; w Przemyślu apteka F. Breyera, plac na Bramie 4 i 53 apteka M. Schwarza.

w Krakowie u firmy H. Reim i Ska oraz we wszystkich aptekach i drogeryach.

Słuchaczka uniwersytetu

udziela nauki łaciny, matematyki, niemieckiego i polskiego. 553

Bliższych wiadomości udzieli dział inseratowy „Naprzodu“.

REKLAMA

Stała, celowa i praktyczna reklama jest czynnikiem ożywiającym każde przedsiębiorstwo fabryczne, przemysłowe i handlowe. — **Jak, gdzie i kiedy** się ogłasza najskuteczniej, najlepiej i najtaniej dowiedzieć się można przez

Biuro ogłoszeń

Juliusza Leopolda

Budapeszt VII., Erzsébet-körút 54.

które załatwiam sumiennie, punktualnie i tanio oraz ze szczególną znajomością rzeczy, inseraty i reklamy we wszystkich pismach i kalendarzach peszteńskich, prowincyonalnych i zagranicznych.

KOSZTORYSY I PLANY DARMO.

232

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje **oprocentowane asygnaty kasowe**

przyjmuje **wkładki na książeczki rach. bież.**

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 94

Deserowe Winogrona

kuracyjne, słodkie (Chasselas) 5 kilogr. Kor. 2·30 wysyłam **Dr. Horwath w Szentendre. Węgry.** 545

Zastawione

brylanty, złoto, srebro etc. **wykupuję** bezpłatnie (z własnych pieniędzy) celem **kupna** po najwyższych cenach.

M. Brenner, jubiler, Szpitalna l. 9, I. piętro. 534

Ważne dla pp. budowniczych i właścicieli realności!

„HYDROCHROMIN“

farba wytrzymała na ogień i działania atmosferyczne

służy po rozpuszczeniu jej w zimnej wodzie do obielania, pomalowania **fasad**, zewnętrznych i wewnętrznych ścian, jakoteż drzewa, żelaza blachy i kamienia wszelkiego rodzaju. **Hydrochromin** zastępuje farby olejne bez porównania taniej, zalety jego jednak w porównaniu z pobielaniem za pomocą farb wapiennych lub kleistych jakoto bezwonność, łatwe zmycie, piękność i trwałość jak niemniej łatwość w przyrządzeniu go, polecają go jako **najlepszą farbę fasadową.** Może być dostarczonym we wszystkich kolorach i odcieniach.

Dokonane już roboty na budowlach rząd. i prywatnych w naszym kraju, dowodzą prawdziwości podanych tu zalet Hydrochromu w zupełności i świadczą o tem liczne uznania.

Wzory, próbki powlekania, zestawienia farb na żądanie gratis i franko.

Do nabycia we wszystkich większych składach farb.

Prawdziwa tylko wtedy, gdy każda paczka jest zaopatrzona naszą marką ochronną.

Wszelkich wyjaśnień udziela, oraz zamówienia przyjmuje

Mühlendorfskie Towarzystwo akcyjne

dla przemysłu kredytowego, wapiennego i kamiennego w Wiedniu IX/1.

Zakopane.

Idalja Jętkiewiczowa

przeniosła swój pensyonat

z willi „Danusia“ **do willi „Podolanka“ ul. Ogrodowa.**

Pensyonat w sąsiedztwie parku klimatycznego położony, zawiera 20 słonecznych pokoi z balkonami i werandami.

Pokoje z całodziennem utrzymaniem od 2 złr. 50 ct. 549

Pensyonat „Ukraina“

ulica Karmelicka l. 40, II. piętro

pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. Tamże **Obiady** smaczne i zdrowe, w domu i na miasto. — Ceny umiarkowane. 344

Lekcyj tańców

udziela

Karol Kowalski

W Krakowie, Garbarska 7.